

Turystów za Olzą balowanie

Data publikacji: 10.02.2016 17:10

W ciągu całego roku spotykają się na turystycznych szlakach. W ostatnią sobotę karnawału od trzech już lat turystyczne buty, polary i wygodne spodnie z kieszeniami mieszczącymi mapę i sporo innych drobiazgów zamieniają na lakierki, szpilki, garnitury, wieczorowe suknie. I miast na turystyczny szlak ruszają na taneczny parkiet. Turyści zrzeszeni w Polskim Towarzystwie Turystyczno Sportowym "Beskid Śląski" w Republice Czeskiej.

□

Tak, jak i w ciągu całego roku na turystycznych, a zwłaszcza na rowerowych szlakach spotykają się wspólnie z działaczami Polskiego Towarzystwa Turystyczno Krajoznawczego „Beskid Śląski”, a w szczególności kolarze z Towarzystwa Rowerowego „Olza” działającego przy PTTS z działaczami Klubu Kolarskiego „Ondraszek” działającego przy PTTK, tak spotkali się i 6 lutego na parkiecie „U Brandysa” w Czeskim Cieszynie. Jako że średnia wieku członków PTTS jest dość wysoka, to imprezę rozpoczęto już o 16.00. By nawet ci bardziej dbający o zdrowie i wcześniej chodzący spać, mogli z niej skorzystać. Mało kto jednak kwapił się, by opuszczać parkiet tuż po „dobranocce”. W ramach programu artystycznego zatańczył zespół „Zaolzi” z Jabłonkowa. A do tańca już nie tylko profesjonalnym tancerzom z zespołu, ale wszystkim chętnym, przygrywała kapela „Lipka”. Na przemian z didżejem, który serwował głównie przeboje polskiej muzyki rozrywkowej i tanecznej.

Były specjalne gratulacje dla trzech Wand, zabawa taneczna z "mazurką" oraz nauka tańca dyskotekowego, na końcu loteria. Były też sola dla prezes PTTS Haliny Twardzik i kobiet, które najbardziej przyczyniły się do powodzenia balu. Wszyscy otrzymali tradycyjne pamiątkowe karty uczestnictwa, a także serduszka piernikowe. A zmęczeni tańcami posilali się i odpoczywali przy stołach przystrojonych świerkową gałązką, taką samą, jak ta widniejąca w logo PTTS „Beskid Śląski”. Kto przy jakim stoliku ma zarezerwowane miejsce również wyznaczyła, nie, jak zazwyczaj na balach numerki stolików, a tabliczki z turystycznymi drogowskazami i nazwami beskidzkich szczytów zarówno tych na lewym, jak i na prawym brzegu Olzy. Nie trzeba chyba dodawać, że zabawa trwała do białego rana, a najwytrwalsi turyści kończyli wędrówkę po parkiecie bladym świtem.



(indi)